

Megalopolis czy megalomania | Rewolucja w alimentach | Afera z Bromskim
Biskup przeprasza za księdza pedofila | Kryzys u nudystów | Jak mówić o raku

POLITYKA.PL

POLITYKA

LIDER
SPRZEDAŻY
1

Bunt bankomatów: czy da się dziś w Polsce żyć
BEZ GOTÓWKI



ISSN 0032-3500

9 770032 350404

2.8>

USA 4,60 USD; KANADA 4,60 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 4,95 EURO
TYGODNIK, nr 28 (3.471), 3.07-9.07.2024

ILUSTRACJA ADAM WOJCIKI

ski team®



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl

Rowerowy ZJAZD CENOWY

WYBRANE MODELE
ROWERÓW DO

-50%*

DO WYCZERPANIA ZAPASÓW
WIĘCEJ INFORMACJI W REGULAMINIE

NAJNOWSZE
KOLEKCJE

-10%*

Więcej informacji
w regulaminie

* Ceny promocyjne obowiązują od pierwszej ceny na metce.
Promocja nie obejmuje przedsprzedaży rowerów Cube z kolekcji 2025 oraz rowerów z serii Nuroad i Nulane.
Szczegóły promocji oraz rowery objęte promocją znajdziesz w regulaminie i na skiteam.pl.

Odrocz spłatę RAT aż o 3 miesiące!

Do 30 RAT RRSO 0%

Bez dodatkowych kosztów

50 RAT bez odsetek

RRSO 2,34%

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | KATOWICE: ul. Sportowa 20
NOWY SALON ROWEROWY WROCŁAW: Grabiszyńska 167

Poniedziałek - Sobota 11:00 - 20:00
Niedziela: Nieczynne
Niedziele handlowe: 12:00 - 16:00



Kup książkę



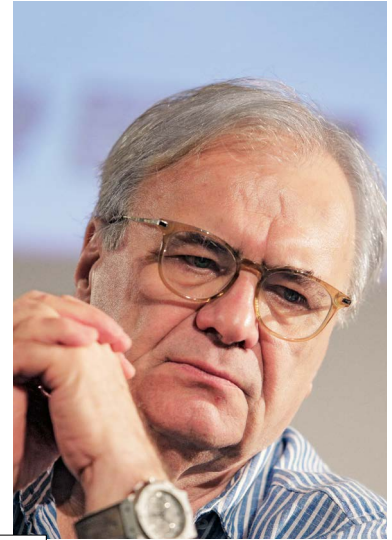
26

Spór o alimenty



40

Po co nam CPK

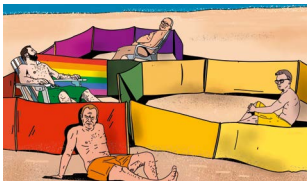


74

Skandalista Bromski

Tematy tygodnia

- 14 Adam Grzeszak
Niegotowi na brak gotówki
- 17 Rafał Kalukin
Bilans pół roku rządów Tuska



Polityka

- 20 Wojciech Szacki
Koniec Suwerennej Polski?
- 23 Jak nasi politycy radzą sobie w internecie, mówi
Michał Fedorowicz, przewodniczący Europejskiego Kolektywu Analitycznego Res Futura



Społeczeństwo

- 26 Juliusz Ćwieluch **Alimenty: system kombinowany**
- 30 Ewa Wilk **Jak rozmawiać z chorymi na raka**
- 33 Zbigniew Borek **Witnica: biskup przeprosił parafian za grzechy proboszcza**
- 36 Marta Mazuś **Już dziewięć lat Bajkowski i Poziomka protestują pod Sejmem**

Rynek

- 40 Marcin Piątek **CPK: megalopolis czy megalomania?**
- 43 Cezary Kowanda
Strach przed remontem warszawskiej linii średnicowej

Świat

- 46 Łukasz Wójcik **WIELKA BRYTANIA Jak laburzyści pokonali torysów**
- 50 Andrzej Lubowski **USA Faszysta Trump?**
- 53 Katarzyna Tubylewicz
Nudyści w odwrocie

Nauka/projektpulsar.pl

- 56 Agnieszka Krzemińska
Epoka patyka struganego
- 59 Marcin Skrzypek **Miasta idealne**



- 62 Katarzyna Kaczorowska
Chaos w polskiej genetyce

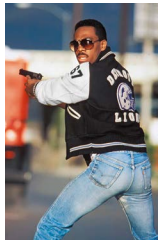
Historia

- 64 O fascynujących księżętach Burgundii opowiada **Bart Van Loo**, autor książki „Burgundczycy”

- 67 Jan Widacki **Jak broniono granicy wschodniej 100 lat temu**

Kultura

- 74 Violetta Krasnowska
Afery w Stowarzyszeniu Filmowców Polskich
- 77 Jakub Demiańczuk
Powrót „Gliniarza z Beverly Hills”
- 80 Mateusz Witczak **Silver gaming, czyli seniorzy przed konsolami**
- 84 Krzysztof Nowak
Twórcy letnich hitów
- 87 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

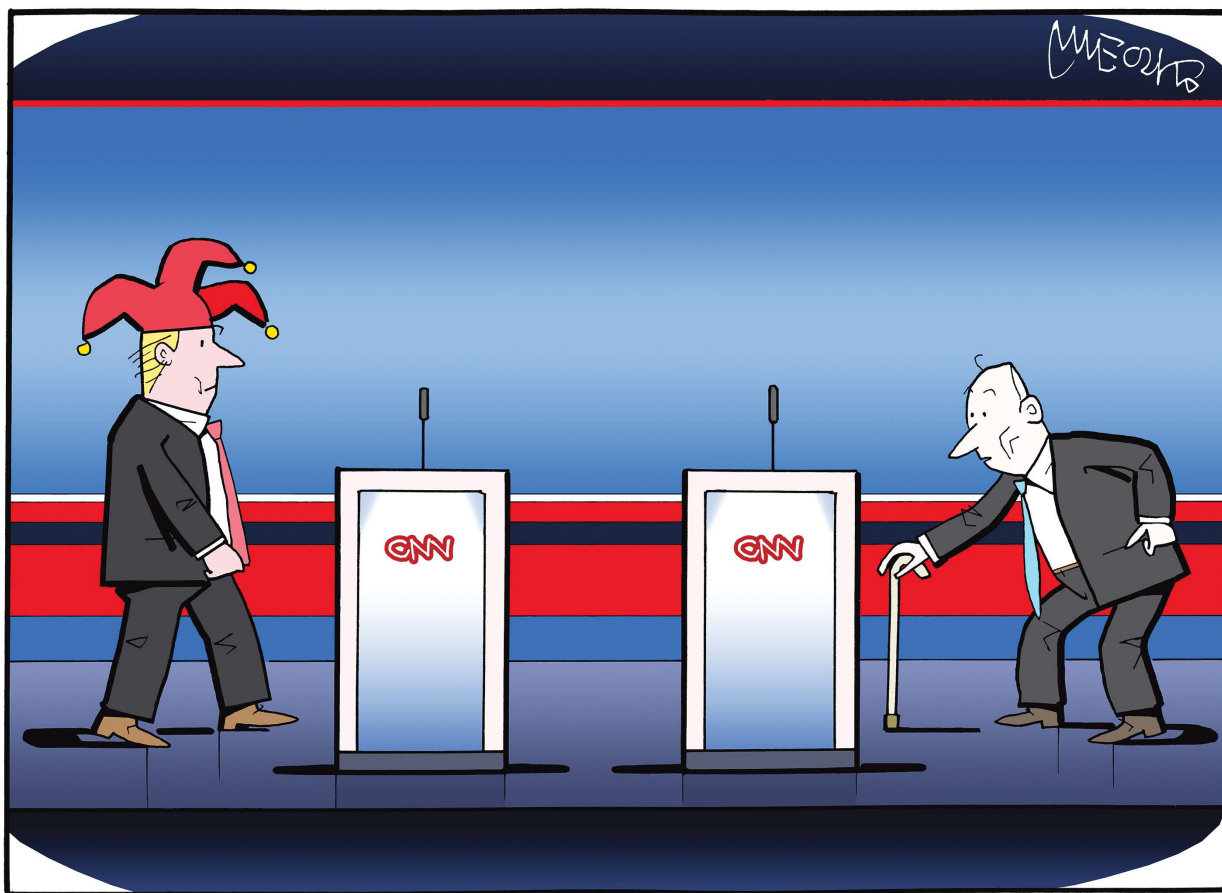


Ludzie i style

- 92–97 • **Chatbot terapeuta**
- **Pluszowe gwiazdy sezonu**
 - **Słownik podróży**
 - **Powrót lenarów**
 - **Kojąca kaligrafia**
 - **Uroki Kostaryki**
 - **Wegańskie pampuchy**

Stałe rubryki

- **4** Mleczko i Mizerski
- **6** Przypisy • **8** Ludzie i wydarzenia
- **70** Afisz • **88** Passent
- **89** Lis • **90** Hartman
- **91** Do i od redakcji
- **98** Polityka i obyczaj



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Pranie mózgu

W sytuacji, gdy rozmaite organizacje udzielają pomocy uchodźcom forsującym mur na polsko-białoruskiej granicy, propozycja posła Błaszczaka, żeby zaminować granicę z Białorusią, wydaje się tyleż rozsądna, co dalece niewystarczająca. Uchodźców przerzucają do nas nie tylko Białorusini, ale i niemiecka policja, dlatego uważam, że zanim i tym uchodźcom zaczną pomagać jakieś organizacje, należy zaminować także granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, co nie tylko zmniejszyłoby zagrożenie, jakim są dla Polski uchodźcy i niosące im pomoc organizacje, ale przy okazji ostudziłoby agresywne zakusy Niemiec.

Uwaga: Polkom zagraża Donald Tusk, alarmuje tymczasem na swoim profilu społecznościowym Beata Kempa, która po utracie mandatu europosłanki najwyraźniej nie może dojść do siebie. „Z takim premierem my, kobiety, nie możemy czuć się bezpiecznie” – ostrzega po nagłośnionym przez media ataku na młodą Polkę w rzymskiej dzielnicy San Lorenzo, zagłębieniu klubów, barów i miejscu zabaw młodzieży.

Wprawdzie ataku nie dokonał Tusk, ale zdaniem Kempy najprawdopodobniej w ogóle nie doszłoby do niego,

gdyby premier potrafił rządzić, a nie tylko dbał o swój piar i urządził „mściwe i prymitywne posunięcia wobec opozycji”, a także podejmował „groźne decyzje wobec edukacji naszych dzieci i wnuków” oraz stwarzał „zagrożenie dla bytu rodzin”.

Na skutek prymitywnych i mściwych rządów obecnego premiera Polki są na razie napadane za granicą, ale Kempa nie ma wątpliwości, że „jeszcze trochę nieudolnych rządów Tuska – mistrza w robieniu wody z mózgu rękoma równie nieudolnych ministrów i Polki nie będą bezpieczne w Polsce”.

To ponura wizja, ale nie wiem, czy alarm nie jest trochę spóźniony. Dramatyczne słowa Kempy to, niestety, twardy dowód, że Polki takie jak ona już teraz nie są w Polsce bezpieczne. Sterowane przez Tuska ręce jego nieudolnych ministrów najwyraźniej zdążyły już osiągnąć Beaty Kempy po to, żeby zrobić jej wodę z mózgu. Skutek jest taki, że wygłaszanych przez Kempę opinii nie krępują żadne zasady, zwłaszcza elementarne zasady logiki, co umożliwia jej sprawne powiązanie w wypowiedziach wszystkiego ze wszystkim, a zwłaszcza z Tuskiem.

Trudno przewidzieć, jak to wpłynie na myślenie byłej europosłanki, ale osobiście uważam, że jeśli już Kempa musi mieć jakieś opinie, to i dla Kempy, i dla nas byłoby lepiej, żeby zachowała je dla siebie.



Zimowa podróż pociągami przez Szwajcarię

Najpiękniejsze widoki w Szwajcarii podczas zimowego przejazdu przez Alpy pociągami Glacier Express i Bernina Express oraz pobyt w stylowym Montreux i Lugano.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot na trasie Warszawa – Zurich. Podróż pociągami do Montreux nad Jeziorem Genewskim. Dz. 2 Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. Dz. 3 Montreux – Brig – Andermatt – Chur. Przejazd pociągami Glacier Express z Brig przez Andermatt do Chur. Dz. 4 Expressem Bernina z Chur do Tirano we Włoszech, autobusem Bernina Express przez jezioro Como i Lugano do Lugano. Dz. 5 Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. Dz. 6 Przejazd pociągami Lugano – Zurych. Wylot powrotny do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 22/02, 22/03 2025 | **9.998,-**



Rejs po Renie i kwitnące tulipany w Holandii

Podziwaj kwitnące tulipany w parku Keukenhof oraz zobacz najpiękniejsze holenderskie miasta podczas 6 wiosennych dni w Holandii.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Przejazd do Kolonii. Katedra w Kolonii i zaokrętowanie. Dz. 2 Rotterdam. Zwiedzanie miasta. Dz. 3 Enkhuizen. Rejs po Markermeer i IJsselmeer. Piesza wędrówka po Enkhuizen z opcją zwiedzenia Zuiderzeemuseum (dodatkowo płatne). Dz. 4 Amsterdam. Wycieczka do parku tulipanów Keukenhof i zwiedzanie miasta z przewodnikiem. Spacer po Amsterdamzie i rejs po kanałach (wycieczki dodatkowo płatne). Dz. 5 Nijmegen. Spacer po hanzeatyckim mieście Nijmegen. Dz. 6 Powrót do Kolonii. Wylot z Frankfurtu do Warszawy.

6 dni | Wylot z Warszawy 08/04 2025 | **6.198,-**



Tajemnicza Azja Centralna

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Aszchabadu, Turkmenistan. Dz. 2 Aszchabad. Wycieczka po mieście. Dz. 3 Aszchabad. Wycieczka po mieście, cytadela Nisa, mauzoleum i meczet Turkmenbaszy, ruiny meczetu Anau. Przelot do starożytnego miasta-oazy Mary. Dz. 4 Merw – przejście graniczne Farab-Alat. Przejazd do Buchary. Dz. 5 Buchar. Zwiedzanie miasta i pokaz folklorystyczny przy madrasie Nadir Divan-Begi. Dz. 6 Buchar - Samarkanda. Warsztaty ceramiczne w Gizduvan. Przejazd pociągami do Samarkandy. Dz. 7 Samarkanda. Wycieczka po mieście. Dz. 8 Samarkanda – Pandżakent – Chodżent, Tadżykistan. Przyjazd do Tadżykistanu i starożytnego miasta Pandżakent. Dz. 9 Chodżent – Taszkent. Zwiedzanie miasta z twierdzą Timura Melika i mauzoleum szejka Muslihiddina Khudjandiego. Bazar Panszanbe oraz „Morze Tadżyckie”. Dz. 10 Taszkent – Szymkent – Taraz, Kazachstan. Plac Niepodległości, Central Park w Szymkencie i Mauzoleum Aisha Bibi. Dz. 11 Taraz – Aktyrta – Biszkek, Kirgistan. Kazachskie Stonehenge, przyjazd oraz zwiedzanie stolicy Kirgistanu, Biszkeku. Dz. 12 Biszkek. Wycieczka do Parku Narodowego Ala-Archa. Dz. 13 Biszkek – Ałma-Aty, Kazachstan. Wycieczka po mieście: park Panfitowa ze słynnym drewnianym soborem oraz stadion tyżwiarski Medeo i góra Kok Tobe. Dz. 14 Wylot do Polski.

14 dni | Wyloty z Warszawy 04/09 2024, 16/05 2025 | **17.998,-**



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.

Kod reklamy: PL25

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem wycieczki. **Km, ubezpieczenie podstawowe.**

Wolno w mediach



Bartek Chaciński

Rząd ogłosił w ostatnim tygodniu dwa projekty. Pierwszy imponuje rozmachem i reklamowany jest hasłem „trójskoku w nowoczesność”, a chodzi o Centralny Port Komunikacyjny. Megalomanię PiS ma zastąpić realistyczna koncepcja „megalopolis” – zamiast jednego centrum Polski w Baranowie nowa sieć połączeń między miastami. Podtrzymanie idei CPK rząd tłumaczy m.in. koniecznością „napompowania” Lotu. Może z samych planów (analizujemy je na s. 40) należałoby jednak na tym etapie wypuścić trochę powietrza?

Drugi, z dawną oczekiwaną, projekt to założenia do zmian w ustawie medialnej. Tu dla odmiany rozmachu nie widać. Publiczne media finansowane z minimum 0,09 proc. PKB, a zatem z budżetu, nieco odświeżona KRRiT z poszerzonymi kompetencjami, likwidacja Rady Mediów Narodowych (zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 2016 r.). Bazą dla dyskusji jest Europejski Akt o Wolności Mediów, dokument, który koncentruje się na obronie pluralizmu i wolności prasy – niejako szyty na miarę, bo przygotowany ewidentnie w reakcji na to, co wymyślały przez ostatnie lata próbujące przejąć kontrolę nad mediami rządy Polski czy Węgier.

Dokument rządowy to oczywiście tylko punkt wyjścia do spójnej dyskusji, otwarty na uwagi. Od razu można zgłosić jedną: dojmujący brak wizji. Nie na poziomie organizacji, tylko refleksji o tym, czym powinny być media publiczne – dziś, ale też za 10 czy 20 lat. Bo przecież nie tylko radiem i telewizją, skoro teraz tę ostatnią w najmłodszych grupach wiekowych ogląda stacjonarnie ledwie kilka procent populacji.

Przypomnijmy, że obowiązująca do dziś Ustawa o radiofonii i telewizji weszła w życie w 1993 r. Telewizory miały wtedy wielkie kineskopy, telefony komórkowe ważyły po kilka kilogramów. Smartfonów nie znaleźliśmy, a internet dostępny był tylko na uczelniach. Mediów społecznościowych jeszcze sobie nie wyobrażano, podobnie jak tego, że duża częśćią przepływu informacji na świecie zawiadywać będzie kilka globalnych koncernów. A strony internetowej nie miał wtedy jeszcze nawet polski rząd. Założenia do nowej ustawy brzmią więc trochę tak, jak gdybyśmy mieli nadrobić pierwszych kilka lat z tych 30. A wypadłoby porozmawiać o dostępie do wiarygodnych informacji tam, gdzie ludzie ich rzeczywiście szukają, czyli – z całym szacunkiem – niekoniecznie w radiu i telewizji. Nie ma nawet sygnału o możliwości wykorzystania synergii w obrębie tego, co już w tej publicznej sferze działa – agencji prasowej, archiwów cyfrowych itd. Wszystko to kojarzy się trochę z tekstem popularnej – też prawie 30 lat temu – piosenki Elektrycznych Gitar: „Już każdy powiedział to, co wiedział. Trzy razy wysłuchał dobrze mnie. Wszyscy zgadzają się ze sobą, a będzie nadal tak, jak jest”.

W jednym głosowaniu sejmowym nadrobiliśmy w tym tygodniu jeszcze pięć lat. Tych, które minęły od uchwalenia unijnej dyrektywy DSM – ważnej, nowoczesnej, ale traktowanej

niepoważnie przez lata rządów PiS. W całości nazywa się to Dyrektywą o prawie autorskim i prawach pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym, ale skrót jest przydatny, żeby czytelnicy nie usypiali, zanim nazwa wybrzmi do końca. Jeszcze bardziej przydatne jest ogólne wyjaśnienie: chodzi właśnie o to, by uwzględnić zmiany z tych 30 lat w prawie autorskim, z myślą o twórcach z różnych dziedzin – od najgłośniejszych, w tym wszystkim tantiem dla filmowców ze streamingu, aż po najcichsze prawa do rekompensat dla dziennikarzy i wydawców prasowych. Wszystkich, których kreatywna praca wykorzystywana jest w internecie i na których – nie płacąc autorom – zarabiają wielkie spółki sektora cyfrowego (na czele z Google i Metą, właścicielem Facebooka i Instagrama).

Wraz z przyjęciem przez Sejm projektu reformy prawa autorskiego obecny rząd miał szansę – choćby i po pięciu latach od przyjęcia dyrektywy – „dowieźć”, jak to się mówi w politycznym żargonie, nowe przepisy polskim twórcom. Reprezentujące twórców organizacje mają mieszane uczucia. Konsultacje były pobieżne, wiele postulatów zignorowano. Na przykład wydawcy papierowej prasy w teorii mogą się teraz upominać o wynagrodzenie za wyświetlane tu i tam fragmenty swoich artykułów, ale nie przeszła istotna dla dziennikarzy poprawka: zapis o „przymusowej” mediacji w sprawie warunków między małymi a wielkimi, w której miałby uczestniczyć Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Praktyka pokazuje, że odrębne negocjacje wydawców z gigantami pokroju Google mogą być trudne. We Francji, gdzie dyrektywę wdrożono najszybciej, Google nie porozumiało się z wydawcami w sprawie rekompensaty za publikację. A upomniane groziło wyświetlaniem w wynikach wyszukiwania gołych linków do tytułów prasowych (co obniżyłoby liczbę czytelników wchodzących za pośrednictwem Google na strony gazet). Miejscowy urząd konkurencji, z mocy prawa włączony w negocjacje, uznał to za formę szantażu i wymierzył koncernowi wielomilionową grzywnę. Spór ciągnie się jednak do teraz.

Co robić? Strajkować, pokazując, że nie będzie skąd wziąć nagłówków i urywków do wyświetlania w mediach społecznościowych, jeśli ktoś nie dostarczy samych newsów? I że sztuczna inteligencja, choć potrafi już zgrabnie skompilować kilka tekstów w jeden, wciąż nie podsunie w Sejmie politykowi mikrofonu, zadając trudne pytanie. A może powinniśmy w desperacji wykupić stały baner u pana Poziomki pod siedzibą Sejmu i Senatu (tekst na s. 36) z upomnieniem ustawodawcy? Bo na końcu tego procesu widać możliwą uberyzację zawodu, w ramach której rozdrobnieni, pozbawieni redakcyjnego wsparcia i łatwi do zastraszenia dziennikarze pracują za minimalne stawki dla cyfrowych molochów, czekając na kliki, lajki i napiwki od czytelników. Zamiast nagłówków w rodzaju „Czy platformy płacą artystom godziwie za ich pracę?” proszę się przygotować na „Znany aktor dostał 30 zł za rok od platformy streamingowej. Nie uwierzycie, na co je wydał [zdjęcia]”.

Przyjęta w tym kształcie dyrektywa omija paradoksalnie zapisy korzystne dla tych, którzy dotychczas przypominali na łamach prasy o konieczności jej wprowadzenia. I którzy będą pisać o jej przestrzeganiu. Bo co, jeśli ten proces transferu tantiem będzie wyglądał tak jak w Stowarzyszeniu Filmowców Polskich za skończonych właśnie rządów Jacka Borskiego, kiedy pozostające w gestii SFP pieniądze miały finansować wożenie psów dyrektorki do weterynarza? Przebieg 11-godzinnego walnego zgromadzenia SFP, na którym wylały się pretensje i finansowe zarzuty pod adresem dotychczasowego szefa, relacjonujemy ze szczegółami (s. 74). I czekamy na skok w nowoczesność, pocieszając się, że skoro w tempie wdrażania dyrektywy DSM Polska znalazła się na ostatnim miejscu w Unii, to może ta przedostatnia lokata w rankingu Euro 2024 nie była taka zła.

INNOWACJE W BIZNESIE TO PRZYSZŁOŚĆ *teraźniejszość*

Liderzy są zawsze o krok przed innymi. Stawiają na innowacyjne technologie i metody produkcji. Bank BNP Paribas, należący do grupy bankowej nr 1 w Unii Europejskiej*, wspiera w takim podejściu swoich Klientów i zachęca ich do ciągłego sięgania wyżej.

FOR THOSE WHO **MOVE** THE WORLD



POZNAJ HISTORIE
NASZYCH KLIENTÓW

* Pozycja nr 1 w Unii Europejskiej Grupy BNP Paribas została określona poprzez porównanie globalnej wielkości sumy bilansowej dla grup bankowych posiadających główną siedzibę na terenie Unii Europejskiej – zgodnie z raportami rocznymi za 2023 rok opublikowanymi przez te grupy na własnych stronach internetowych według stanu na 31.12.2023 r. (z pominięciem podmiotów mających swoją siedzibę na obszarze Wielkiej Brytanii, która wystąpiła z Unii Europejskiej). Hasło dotyczy Klienta Grupy BNP Paribas. Kampania ma na celu pokazanie historii Klientów i tego, w jaki sposób Grupa BNP Paribas wspiera ich w rozwoju.



BNP PARIBAS

Bank
zmieniającego się
świata

Kup książkę



Lektury-tortury

Zapowiedziany termin ogłoszenia przez Ministerstwo Edukacji nowej podstawy programowej – kilka dni po zakończeniu roku szkolnego – budził niepokojące skojarzenia. W 2016 r., tuż po tym jak uczniowie i nauczyciele zdążyli rozjechać się na wakacje, ministra edukacji Anna Zalewska ujawniła szczegóły „operacji likwidacji” gimnazjów. Wpędziła tym w popłoch większość zainteresowanych, którzy wystraszyli się, że będzie z tego katastrofa – jak życie pokazało, słusznie. Osiem lat i jeden dzień później ministra Barbara Nowacka podpisała rozporządzenie skracające podstawy programowe – przeładowane i chaotyczne, będące wynikiem pisowskiej demolki systemu oświaty. Czekano na to na wdechu – również ze względu na pełen zwrotów akcji, emocji i kontrowersji proces pracy nad najnowszymi zmianami.

W piątkowe popołudnie zbiorowy wdech przeszedł w wstchnienie ulgi. Lista lektur została radykalnie skrócona. Przez cały okres nauki w szkole podstawowej w całości trzeba będzie przeczytać tylko 11 książek – tyle jest lektur obowiązkowych. W liceum – 13. Poza tym są wiersze, krótkie opowiadania i fragmenty tekstów. Z obowiązków wypadło m.in. „W pustyni i w puszczy”; „Quo vadis” zostało we fragmentach, podobnie jak „Syzyfowe prace”. Także z „Pana Tadeusza” omawianych ma być tylko sześć ksiąg – co już budzi więcej dyskusji. Krytykę prawicowych publicystów wywołało odchudzenie podstawy dla szkół średnich z „Potopu”, „Chłopów” i „Innego świata” – czytanych też wyłącznie we fragmentach. W odniesieniu do nowej podstawy z języka polskiego przeważają jednak pozytywne opinie. Udało się nawet, zgodnie z postulatami polonistów, zarządzić, że w charakterze lektur uzupełniających uczniowie mogą poznawać książki, które proponują, sami wybiorą lub zrobi to nauczyciel (do rozporządzenia jest załączona lista przykładowych pozycji).

Jeśli chodzi o inne przedmioty, skróty są jednak dużo bardziej zachowawcze. Np. na biologii w podstawówce nie trzeba będzie już wkuwać budowy protistów, czyli osławionego pan-tofelka. Ale zostało niemal wszystko inne, łącznie z morfologią pierścienic, genetyką i allelami. Na chemii 13-latkę nadal będą zapisywać wzory sumaryczne i półstrukturalne propano-1,2,3-triolu, a na geografii charakteryzować przemiany w strukturze przemysłu w Niemczech na przykładzie Nadrenii Północnej-Westfalii. W innych przedmiotach też zmiany są symboliczne lub żadne. Tylko czekać, aż gdzieś pojawi się pomysł, by „pożyczać” biologom i geografom godziny lekcyjne polonistów, skoro u nich z materiałem ma być lżej.

Władze MEN powtarzają, że nowa/stara podstawa ma charakter tymczasowy, bo w 2026 r. zacznie wchodzić do szkół tzw. duża reforma. Ma je radykalnie przemodelować, by stały się bliższe potrzebom ludzi i wyzwaniom współczesności. Tymczasem ulga jest raczej symboliczna. (JCIEŚ)

Wielopaki, wielopije

Sieci spożywcze i dyskonty próbują skusić klientów „najtańszymi koszykami”, niestety dorzucają do nich wielopaki z piwem albo wódkę w okazyjnych cenach. Zwłaszcza w sezonie grilla i kanikuły. Sieć Dino poleca znaleźć „czas na spotkanie z bliskimi” przy wódce 1,75 l za niecałe 106 zł, Biedronka organizuje sporadycznie promocje „10+10 gratis” (piw), w Żabce cztery piwa można wymienić na zdrapkę. Twarzą akcji został Jakub Błaszczkowski, co nie przysporzyło mu fanów. A na sieć znów spadły gromy, bo ogłosiła ofertę „Kup 10 dowolnych piw z Żappką – już od 1,99 zł za sztukę!”, z zastrzeżeniem, że można odebrać maksymalnie cztery na dzień (10 zł więcej kosztuje pakiet piw zagranicznych). „Piwo w subskrypcji? Następne będą małpki?” – ironizował w serwisie X (daw. Twitter) rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej Jakub Kosikowski, dodając, że po małpkach przyjdzie pewnie kolej na fentanyl... Żabka zaprzecza, że testuje



jakiegokolwiek alkoholowy abonament, sprawie przygląda się UOKiK. Strategia obniżania cen za wielosztuki w branży spożywczej jest zresztą powszechnie stosowana.

Problem jest. – Trucizna zapakowana ładniej, sprzedawana taniej czy z dodatkiem np. soku nadal jest trucizną – komentuje psycholog Agata Czaja-Michaud, specjalistka psychoterapii uzależnień. – W naszym kraju, gdzie statystyki osób uzależnionych są wyższe niż osób z depresją, gdzie nie ma kultury picia i na każdym rogu można kupić alkohol, taka reklama jest niebezpieczna.

Przekaz, że nie istnieje „bezpieczna dawka alkoholu”, słabo w Polsce rezonuje. Ostatnie dane OECD (2021 r.) wskazują, że Polka/Polak wypija rocznie ok. 11,7 l czystego alkoholu, 3 l więcej niż dwie dekady temu. W pandemii model picia nieco się zmienił: częściej wybieramy mocne alkohole i przybyło – jak to nazywają eksperci – „binge drinkerów”, czyli osób, które piły regularnie, a zaczęły więcej. – Ktoś, kto już ma problem z alkoholem, często myśli, że jeśli kupi więcej, to mu na dłużej starczy. Tak działają psychologiczne mechanizmy uzależnienia – dodaje Agata Czaja-Michaud. – Niestety na ogół dzieje się tak, że osoba uzależniona wypija wszystko naraz, bo utraciła kontrolę nad piciem. Ostatnio zgłosił się do mnie na terapię pan, który wypijał 30 piw wieczorem po pracy. Też kupował je w dyskontach i wielopakach.

Pojawiają się od czasu do czasu pomysły, zwłaszcza na lewicy, by wprowadzać nocną prohibicję (w Krakowie się udało) lub zakazać sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. Ale na razie wywołują głównie, nomen omen, ferment w internecie. (AŻ)

NOWOŚĆ

Niezwykła podróż po Bułgarii i Rumunii

Odkryj pełne tajemnic Karpaty, malownicze wioski, średniowieczne miasta oraz zachwycającą przyrodę i odwiedź Siedmiogród gdzie legenda o Drakuli jest wciąż żywa.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Sofia. Zwiedzanie miasta i kolacja powitalna. Dz. 2 Sofia – Klasztor Rila – Sofia. Wycieczka do klasztoru Rila, obiad i Muzeum Historyczne. Dz. 3 Sofia – Koprivisztica – Płowdiw. Domy kupieckie w Kopriviszticy i zwiedzanie Płowdiw – Europejskiej Stolicy Kultury 2019. Dz. 4 Płowdiw – Kazanлык – Wielkie Tyrnowo. Produkcja olejku różanego, grobowiec królewski w Kazanlyku, przełęcz Szyпка i Muzeum-skansen w Etar. Dz. 5 Wielkie Tyrnowo – Bukareszt. Dz. 6 Bukareszt – Sybin. Pałac Parlamentu, klasztor Cozia, przejazd przez Karpaty i wycieczka po Sybinie. Dz. 7 Sybin – Biertan – Sighisoara – Sybin. Wycieczka do średniowiecznych miasteczek Biertan i Sighisoara oraz kolacja u lokalnej rodziny. Dz. 8 Sybin – Bran – Braszów. Wizyta w stadninie koni lipicańskich i „Zamek Drakuli” w Bran. Dz. 9 Braszów. Czarna Bazylika w Braszowie i czas wolny. Dz. 10 Braszów – Sinaia – Bukareszt – Warszawa. Zamek Peleş w Sinaia i powrót do domu.

10 dni | Wyloty z Warszawy 15/05, 02/10 2025

7.998,-



Namibia okiem Albatrosa

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Windhoek w Namibii. Dz. 2 Przyłot do Windhoek. Zwiedzanie miasta i powitalna kolacja. Dz. 3 Przejazd z Windhoek do Parku Narodowego Namib-Naukluft. Dz. 4 Wizyta w Parku Narodowym Namib-Naukluft. Wydmę Sossusvlei i kanion Sesriem. Dz. 5 Przejazd z parku Namib-Naukluft przez Zwrotnik Kozioroża do miasta Swakopmund. Dz. 6 Swakopmund. Rejs po lagunie Walvis Bay i czas wolny. Dz. 7 Czas wolny w Swakopmund. Dz. 8 Przejazd ze Swakopmund do Damaraland. Dz. 9 Przejazd do Kamanjab i wizyta w wiosce plemienia Himba. Przyjazd do P.N. Etosha i pierwsze safari. Dz. 10 Safari w Parku Narodowym Etosha. Dz. 11 Ostatni dzień safari w P.N. Etosha. Pożegnalna kolacja w Otjiwarongo. Dz. 12 Przejazd z Otjiwarongo do Windhoek i powrót do domu. Dz. 13 Przyłot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 31/10 2024, 17/02 2025

17.498,-

Degustacje szampana i wina w cenie

Szampania i Burgundia

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Paryża. Spacer po mieście Reims i wspólna kolacja. Dz. 2 Szampania i Épernay. Objazd po Szampanii z degustacją szampana i zwiedzaniem Épernay. Dz. 3 Reims – Troyes – Chablis – Dijon. Z Szampanii do Burgundii. Zwiedzanie Troyes i degustacja wina w Chablis. Dz. 4 Burgundia, Beaune i Côte d'Or. Spacer po średniowiecznym mieście Beaune i degustacja win w Côte d'Or. Wspólna kolacja. Dz. 5 Zwiedzanie Auxerre nad rzeką Yonne. Wylot z Paryża do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 08/10 2024

4.998,-

O aborcji i gwałcie

Po wyborach europejskich Sejm wrócił do pracy nad projektami, które od dawna dzielą koalicję rządzącą. Wrócił więc problem aborcji. Komisja nadzwyczajna przyjęła dekryminalizacyjną ustawę Lewicy, która znosi karanie za pomoc w aborcji i ma szansę zapobiec kolejnym wyrokom, takim jak ten Justyny Wydrzyńskiej, która przekazała drugiej kobiecie swoje własne tabletki abortyjne. Nie byłoby także kary za zamówienie dla kogoś tabletek abortyjnych ani umówienie wizyty w klinice. Inne zapisy są ukłonem w stronę lekarzy. Ustawa depenalizuje przerwanie cudzej ciąży do 12. tygodnia. Po 12. tygodniu byłoby to możliwe tylko w określonych przypadkach: w sytuacji ratowania życia lub zdrowia kobiety lub gdy występują wady płodu albo choroba zagrażająca jego życiu.

Posłanki prowadzące komisję nadzwyczajną, która pracuje nad projektami aborcyjnymi – **Dorota Łoboda** z KO (na fot. z lewej) i **Anna Maria Żukowska** z Lewicy (na fot. z prawej) – ogłosiły wielki sukces.



Miał on też swoją cenę. W trakcie pracy nad ustawą wprowadzono kilka widocznych zmian, kompromisowych gestów w kierunku Polski 2050 i PSL. I tak: niekaralność aborcji miała dotyczyć ciąży do 24. tygodnia jej trwania – po poprawkach posłanki Żukowskiej ten czas skrócono do 12. tygodnia.

Dla aktywistek pomagających kobietom ustawa w takim kształcie idealna nie jest. Nazywają ją minimum przyzwoitości. „Do ustawy wstawiono 12. tydzień, a to bardzo niska granica, jeśli chodzi o rzeczywistość w Polsce” – uważają członkinie Aborcyjnego Dream Teamu. Tłumacząc, że w najgorszej sytuacji będą osoby, które są w ciąży z powikłaniami, a zostaną one wykryte powyżej 12. tygodnia (badania

prenatalne przeprowadza się między 11. a 14. tygodniem ciąży). Drugie – i być może finalne – głosowanie nad tym projektem jest zaplanowane na drugi tydzień lipca.

Z Sejmu wyszła już za to ustawa zmieniająca definicję gwałtu (ta wciąż obowiązująca ma prawie 100 lat). Do tej pory śledztwo i proces skupiały się wokół tego, jak intensywnie ofiara się broniła przed gwałtem. Dopiero krzyk i opór ofiary sprawiały, że dane zachowanie mogło być kwalifikowane jako gwałt. Ofiary często się nie bronią, bo nie mają siły, przeżywają efekt zamrożenia. Po zmianach trzeba będzie udowodnić, że istniała (lub nie) świadoma i dobrowolna zgoda na seks. Za przyjęciem noweli Kodeksu karnego zgłaszało 335 posłów, przeciw było tylko 44 parlamentarzystów. Sprawa podzieliła klub PiS, w którym 94 posłów poparło nowelizację, przeciw było 26, wstrzymało się 47, a 22 nie głosowało. Poseł PiS Grzegorz Lorek (głosował przeciw) przekonywał, że nowa definicja gwałtu to „prezent dla mściwych kobiet”. „To rytualne bicie piany” – odpowiedziała mu posłanka Aneta Kucharska-Dziedzic, współautorka ustawy. (AGSZCZ)



Prywatny akademik w przebudowanym budynku biurowym, Warszawa

Akademiki coraz bardziej prywatne

Dramatycznie brakuje miejsc w akademikach. Według raportu firmy zarządczej JLL w Europie gorzej niż w Warszawie jest tylko w Rzymie i Paryżu. Polska stolica ma jednak zasadniczą przewagę, piszą autorzy raportu. Prywatne akademiki, których w mieście przybywa, są jeszcze relatywnie

tanie w porównaniu z ogólnym najmem komercyjnym dostępnym na rynku.

Cały czas jednak akademików w Polsce jest za mało – zarówno prywatnych, jak i publicznych, zarządzanych przez same uniwersytety. Nieruchomości zbudowane celowo dla studentów są w stanie pomieścić nieco ponad 10 proc. wszystkich osób uczęszczających na uczelnie. Zaledwie 1 proc. zmieściłby się w dormitoriach stawianych przez prywatne firmy. To przepaść w porównaniu z przodującą w rankingu Wielką Brytanią – tam miejsc starczyłoby dla ponad jednej trzeciej uczących się (35 proc.), z czego 19 proc. mogłoby mieszkać w akademikach prywatnych.

Tempo budowy kolejnych lokali też nie daje wielu powodów do optymizmu. Według wycień firmy CBRE, innego podmiotu doradczego na rynku nieruchomości, ubiegły rok przyniósł otwarcie sześciu nowych prywatnych akademików w czterech miastach w Polsce. 870 łóżek przypadło na Warszawę, aż 1,3 tys. – na Kraków. Łącznie przybyło wówczas 3 tys. miejsc dla studentów. Biorąc pod uwagę, że w samej tylko Warszawie liczba osób zapisanych na studia przekracza już 200 tys. (czwarte miejsce w Europie, za Londynem, Paryżem i Madrytem), to bardzo niewielki przyrost.

W dodatku prywatne akademiki nie oparły się wzrostowi cen. Napływ uchodźców wojennych z Ukrainy wywindował koszty również w dormitoriach, popularnych wśród tamtejszych studentów. Kolejne rządy nie traktowały budowy akademików jako priorytetu. Tego tematu próżno było również szukać w strategiach rozwoju samych uczelni. Obecność studentów jako zwykłych najemców komercyjnych na rynku jest polską normą, choć w wielu innych krajach nie muszą rywalizować o dach nad głową z resztą społeczeństwa. Z kolei taka rywalizacja napędza wzrost cen najmu jeszcze bardziej – co pogłębia kryzys. (MAZZ)

BMW i czapa – czyli jak likwidowano niezależne instytucje

Karolina Lewicka

Diennikarka Radia TOK FM, wykładowczyni
w Collegium Civitas, politolożka.



Kto jest wrogiem instytucji? Na pewno ci, którym one krępują ruchy. Przez osiem lat PiS – niby to chcą wyrwać się z pułapki impossiblyzmu – de facto likwidował niezależne instytucje. Były ku temu dwie drogi: albo ich kadrowe przejście przez „biernych, miernych, ale wiernych” (vide TK), albo ograniczenie im możliwości działania poprzez polityczną „czapę” (np. prokuratura). Dzięki temu zawłaszczeniu państwo zaczęło działać wyłącznie w interesie partii rządzącej, a III RP dorobiła się instytucji znanej doskonale z systemu słusznego minionej: nomenklatury. Bo tradycja ustrojowa PRL i kanoniczny model radziecki są dla prezesa Kaczyńskiego stałą inspiracją. Aż przyszedł moment, że władzę, za pomocą kartki wyborczej uzyskaną, w taki sam sposób PiS utracił. Czegóż, po pierwszym szoku, bronił najzacieklej? Właśnie tych przejętych wcześniej instytucji – TVP czy stanowiska prokuratora krajowego – zresztą za pomocą tych instytucji, które wciąż pozostają w rękach Nowogrodzkiej (słynne już „zabezpieczenia” TK).

Nowa zaś władza uzyskała, na razie wciąż ograniczone – ze względu na osobę Andrzeja Dudy w Pałacu Prezydenckim – szanse na ukształtowanie nowego ładu instytucjonalnego. Pierwsze przymiarki nie wyglądają jednak zachęcająco. Ostatnio światło dzienne ujrzały m.in. założenia do projektu ustawy medialnej czy projekt ustawy o Radzie Fiskalnej. Na pierwszy rzut oka nie jest źle, ale diabeł, jak zwykle, tkwi w szczegółach. I tak: resort kultury zaproponował takie rozwiązania, które jednak nie wykluczają całkowicie możliwości wpływania rządu na obsadę stanowiska prezesa TVP czy Polskiego

Radia i nie gwarantują odpolitycznienia mediów publicznych. Z kolei minister finansów, który ma być nadzorowany przez Radę, chce powoływać jej szefa – czyli swojego nadzorcę – a na wszelki wypadek nie będzie też zobligowany, by stosować się do jej zaleceń. Wystarczy pisemne wyjaśnienie przyczyn nieuwzględnienia rekomendacji Rady. To mogłoby się udać, przy założeniu, że mamy w naszym kraju do czynienia z wysokim poziomem kultury politycznej. Ale tak nie jest. Rzecz druga: demokratyczne instytucje zwykle nie są w stanie przetrzymać ataku autokratów, ale w normalnych czasach powinny być w swojej konstrukcji i umocowaniu zdolne ochronić

się przed ludźmi o złej woli, jakich – także wśród demokratów – nie brakuje. Każdy rząd woli przecież mieć więcej wpływu niż mniej i mniej niż więcej być kontrolowanym oraz ograniczanym.

Dlatego właśnie regulujące władzę instytucje stanowią niezbywalny element demokracji liberalnej i są tamą dla populizmu. Wspierają także wzrost gospodarczy i rozwój społeczny. Tymczasem my, w Polsce, nie mamy do instytucji stosunku nabożnego, raczej lekceważący. To kwestia niskiego poziomu zaufania, wielkiej bólażki naszej narodowej wspólnoty i doświadczeń historycznych: instytucje przez dziesięciolecia były opresyjne, bo obce – zaborcze, okupacyjne czy niesuwerenne. Tu i teraz otwiera się jednak okno możliwości, by – po Kaczyńskim i wspierającym go w tym dziele niszczenia prezydencie – zbudować nową instytucjonalną jakość, mogącą też w pewnej mierze zabezpieczać nas przed powrotem tego typu polityków. Potrzebna jest jednak wola i zrozumienie tej potrzeby.

Michel Debré, francuski prawnik, działacz ruchu oporu i premier, już w czasach niemieckiej okupacji wskazywał na konieczność stworzenia w powojennej Francji silnych instytucji, bo – jak wyjaśniał – „doświadczenie pokazuje, że sukces wielkich polityk i wartość mężów stanu zależą w dużej mierze od instytucji”. Te słowa powinny być dla obecnej władzy mottem i drogowskazem.

Wskakujący posłowie

WSejmie ślubowanie złożyło właśnie 24 posłów, którzy obejmują mandaty po nowo wybranych europarlamentarzystach. Spośród nich aż 17 osób to debiutanci. Najwięcej nowych twarzy (9) dołączy do klubu KO. Wciąż nieobsadzone pozostają mandaty po Jacku Ozdobie (PiS) i Krzysztofie Hetmanie (TD).

Do parlamentu wraca m.in. **Jerzy Meysztowicz**, poseł w latach 2015–19.

W październiku 2023 r. uzyskał dopiero siódmy wynik na liście krakowskiej – z której do PE trafili właśnie Bartłomiej Sienkiewicz i Jagna Marczałajtis-Walczak. Były wicewojewoda małopolski



do parlamentu kandydował kilkakrotnie z list Unii Demokratycznej, Lewicy i Demokratów oraz PO. Pierwszy mandat zdobył, startując z list Nowoczesnej w 2015 r.

Tytuł najmłodszej posłanki X kadencji od teraz przypadnie 24-letniej **Aleksandrze Kot**

(dotychczas najmłodszy był 25-letni Adam Gomoła, obecnie nieprzesz.)., która również wchodzi z krakowskiej listy. Kot jest przewodniczącą partyjnej młodzieżówki Nowoczesnej – Młodzi Nowocześni, której stery objęła w 2018 r. Jest absolwentką prawa na UJ i aplikantką adwokacką. W kwietniu na krótko objęła mandat radnej miasta Krakowa.

Miejsce Małgorzaty Gosiewskiej z PiS zajął **Jarosław Krajewski**. Wieloletni poseł i radny Warszawy w przeszłości pracował w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Był również członkiem komisji śledczej ds. Amber Gold oraz sejmowej komisji ds. służb specjalnych.



W kwietniu uzyskał mandat radnego sejmiku mazowieckiego. Krajewski był szefem warszawskich struktur PiS, którym teraz szefuje Gosiewska.

Dodatkową szablę zyskuje partia Razem. **Marta Stożek**, która wcześniej zdobyła mandat radnej sejmiku dolnośląskiego, wchodzi do Sejmu na miejsce Krzysztofa Śmiszka z Nowej Lewicy. Złosiłwi koledzy z NL wytykają jej nieobecność na dwóch sesjach sejmiku, kiedy miała przebywać na wakacjach. Przed wyborami zapowiadała zajęcie się m.in. sprawą mieszkań komunalnych oraz praw pracowniczych. Z wykształcenia jest filolożką indyjską.

Na miejsce Stanisława Tyszki z Konfederacji wszedł zaś do Sejmu Krzysztof Szymański – lider pomorskich struktur ugrupowania. Z wykształcenia jest inżynierem elektroautomatyki floty handlowej. Karierę polityczną rozpoczął w wieku 18 lat w Młodzieży Wszechpolskiej. Jest członkiem Ruchu Narodowego. (MTOM)

